goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
3 grudnia 1941 r.
Nr. 117
Cena w Wilnie 5 fen.

Głębokie wdarcie się do systemu obronnego pod Moskwą

Zakrojona na szeroką skalę działalność lotnictwa na wielu odcinkach frontu wschodniego. — Pomyślny przebieg walk o zmiennym szczęściu dla oddziałów niemiecko-włoskich w Afryce północnej. — Ciężkie straty brytyjskiej żeglugi wojennej i handlowej w listopadzie

Z Kwatery Głównej Führera, 2 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim walki trwają w rejonie Rostowa.

W rejonie walk pod Moskwą oddziały niemieckie głęboko wdarły się na dalszych odcinkach do nieprzyjacielskiego systemu obronnego. Pod Leningradem udaremniono kilka prób wyrwania się z oblężenia, podejmowanych przez wojsko sowieckie po silnym przygotowaniu artyleryjskim.

Lotnictwo trafiło celnymi bombami w fabrykę samolotów pod Rybińskiem n. Wołgą, bombardowało ruch transportów nieprzyjacielskich na łodzie jeziora Ładogi oraz kontynuowało niszczenie połączeń kolejowych na wschód od Tichwina. Samoloty bojowe bombardowały ostatniej nocy Leningrad, jak również sowieckie bazy lotnicze na północnym odcinku frontu.

Na wodach wokół Anglii lotnictwo zatopiło jeden frachtowiec o pojemności 2.000 TRB. Bombami uszkodzono dwa dalsze statki handlowe. Dalsze ataki powietrzne skierowane były ostatniej nocy na obiekty portowe oraz zakłady zaopatrzenia w za[chod]niej Anglii.

W Afryce północnej walki o zmiennym szczęściu. Na południowy wschód od Tobruku w ostatnich dniach miały pomyślny przebieg dla oddziałów niemiecko-włoskich. Podczas próby wyrwania się otoczonych sił, nieprzyjaciel został odrzucony z dużymi stratami.

Niemieckie samoloty bojowe zrzuciły bomby na kolej na zapleczu brytyjskim, na froncie Sollum oraz wyrządziły wielkie szkody obiektom transportowym koło Sidi-Barani i Marsa-Matruk.

Według dotychczasowych komunikatów od rozpoczęcia walk wzięto ponad 9.000 jeńców, w tej liczbie 3 generałów. Prócz licznych dział zdobyto oraz zniszczono 814 brytyjskich wozów pancernych oraz zestrzelono 127 samolotów brytyjskich.

Brytyjska marynarka wojenna poniosła w miesiącu listopadzie dotkliwe straty. Siły morskie i powietrzne ogółem zatopiły: 1 lotniskowiec, 1 krążownik, 3 kontrtorpedowce, 4 ścigacze, 1 statek strażniczy i 1 statek wywiadowczy. Prócz tego ciężko uszkodzono 2 pancerniki, 2 kontrtorpedowce, 7 ścigaczy oraz 3 dalsze okręty wojenne.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły w listopadzie 48 nieprzyjacielskich statków handlowych o ogólnej pojemności 231.870 TRB. Prócz tego częściowo ciężko uszkodzono 39 statków. Dalsze straty w statkach nieprzyjaciel poniósł wskutek min na różnych obszarach morskich.

Stanowisko Japonii

TOKIO. „Yomiuri Shimbun" stwierdza „że ze strony Japonii nie należy oczekiwać żadnych ustępstw". Gazeta, jak i cała prasa, zajmuje się wyjaśnieniem japońsko-amerykańskich pertraktacyj. Gazeta podkreśla, że po ustaleniu polityki japońskiej, żadne pogróżki nie mogą już na nią wpłynąć. Japonia nie ma żadnego powodu do uznania czegoś, co sprzeciwiałoby się trzem, ogłoszonym przez Tojo zasadniczym podstawom japońskiej polityki. „Tokyo Nitchi Nitchi" oświadcza, że powodzenie pertraktacyj jest niemożliwe jeśli Stany Zjednoczone nie poniechają swego stanowiska status quo, a przede wszystkim jeśli nie zaprzestaną pomagać Cziangkaiszekowi. Również reszta prasy podkreśla jeszcze raz krytyczne stadium rokowań i zwalcza energicznie próby Stanów Zjednoczonych zrzucenia odpowiedzialności za rozbicie się rokowań na Japonię.

Mało nadziei...

TOKIO, (DNB). „Mało jest nadziei na wyrównanie przepaści między poglądami Japonii i Stanów Zjednoczonych" pisze półurzędowa agencja Domei i oświadcza, że wobec tego nie wolno żywić wcale optymizmu co do rezultatu pertraktacyj z Waszyngtonem. Można powiedzieć, że małe są widoki na dalsze przedłużenie rokowań. W szczegółach stwierdza Domei, że od czasu orędzia Konoya, postawa Stanów Zjednoczonych nie zmieniła się. Szczytowym punktem tej polityki jest wręczenie obecnej noty Stanów Zjednoczonych, która to nota dowodzi, że Stany Zjednoczone ustaliły ostatecznie swoją postawę wobec Japonii. Wszystko zależy obecnie od tego, jakie stanowisko wobec tej noty zajmie Japonia. Rząd japoński musi zbadać, czy między propozycją Japonii, a notą Stanów Zjednoczonych znajdują się jakieś punkty styczne, pozwalające na podjęcie dyskusji. Przy tym trzeba zauważyć, że rosnące trudności sytuacji poznać można po zaostrzonym stosunku idących ze Stanami Zjednoczonymi państw przeciwko Japonii.

—oOo—

Wzrost strat żeglugi brytyjskiej

NOWY JORK. DNB. Miarodajne źródła oświadczyły, jak donosi „Associated Press" z Kairu, że straty żeglugi brytyjskiej na Morzu Śródziemnym w chwili obecnej wzrastają. Straty natomiast Osi w tych okręgach stały się mniejsze.

Ujęcie terrorystów w Szanghaju

TOKIO. DNB. Japońska żandarmeria w Szanghaju, współdziałając z policją chińską, ujęła, jak donosi stamtąd Domei, ponad 40 terrorystów, zwolenników Czugkingu, pod dowództwem generała majora Czengkungszu. W ten sposób przeszkodzono ewentualnemu odrodzeniu się zorganizowanej antyjapońskiej działalności terrorystycznej w Szanghaju.

„FINLANDIA ZAGRAŻA STANOM ZJEDNOCZONYM"

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Hull'a

WASZYNGTON. Departament państwa wydał urzędowe ogłoszenie, według którego minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nota fińska została w najdokładniejszy sposób zbadana. Nota ta jednak nie wyjaśniła pytania, które najbardziej interesuje rząd Stanów Zjednoczonych, a mianowicie o ile i w jakim zakresie fińska polityka militarna współpracuje z polityką niemiecką i w jakim stopniu obydwie te polityki współdziałają, co, jeżeli jest faktem, musi przynosić wybitną szkodę Anglii i jej sprzymierzeńcom.

Tego rodzaju współpraca, mówi Hull w swoim oświadczeniu, musiałaby zagrażać północnym liniom zaopatrzenia, którymi w tej chwili przewozi Anglia i Stany Zjednoczone dostawy dla Związku Sowieckiego. Pod tym względem, twierdzi Hull, polityka fińska stanowi również „zagrożenie celów amerykańskiej samoobrony". Ostatnia podróż fińskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina i podpisanie paktu antykominternowskiego są „w najwyższym stopniu znamienne". Kończąc oświadcza minister spraw zagranicznych, że każdy akt rządu fińskiego od czasu przekazania noty potwierdza „obawy" Stanów Zjednoczonych, że Finlandja współpracuje z wojskami Hitlera.

Wypowiedzi Hulla na temat odpowiedzi zawartej w nocie fińskiej nazywają berlińskie koła polityczne mało ludzkimi, które w istocie swej potwierdzają dawno znany fakt, że Stany Zjednoczone żądają w rzeczywistości od Finlandii, by sama oddała się katowi. Po zajęciu stanowiska przez fińskiego posła w Waszyngtonie, Procope, również Amerykanie, jak się tu podkreśla zrozumieli, że dla Finlandii nie ma innej alternatywy, jak tylko walka, albo własne zniszczenie. Gdy amerykański sekretarz państwa mówi o „zagrożeniu interesów amerykańskich przez Finlandię" to w Berlinie wierzą, że istotnie postawa Finlandii jest dla Hulla i jego mocodawców bardzo niewygodna.

HELSINKI. W mowie ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wygłoszonej z okazji przyjęcia zagranicznych mężów stanu, podkreśla „Uusi Suomi" przede wszystkim pewność zwycięstwa i wiarę w przyszłość. Słowa które wypowiedziano w sprawie Finlandii, pisze gazeta, zostały z tym większym przyjęte zadowoleniem, że doświadczenie wykazało, iż Niemcy są wielkim mocarstwem, od którego Finlandia i w przyszłości może otrzymać pomoc, której bezpośrednio potrzebuje. Istnieje wszelka podstawa do oczekiwania, że zarówno gospodarcze jak i polityczne stosunki Finlandii z Niemcami rozwijać się będą nadal pod znakiem wzajemnej dobrej woli.

Skrytobójczy zamach GPU

ADANA. DNB. Przedstawiciel wydawnictw Hearsta w Kujbyszewie padł, jak donoszą z pewnych źródeł, przed dziesięciu dniami ofiarą morderstwa GPU. Stany Zjednoczone miały złożyć na ręce rządu sowieckiego energiczny protest.

Ruiny w Kerczu

BERLIN. Jak donosi DNB w specjalnym sprawozdaniu, od czasu zajęcia Kerczu żołnierze niemieccy zajęci są przywracaniem porządku w tym zawzięcie przez bolszewików bronionym mieście. Spalone zgliszcza wagonów kolejowych, samolotów i armat zostały z ulic i wybrzeża usunięte. Natomiast port z jego długimi molami przedstawia wciąż jeszcze obraz zniszczenia. Resztki licznych okrętów leżą w zatoce. Czarne od pożaru ruiny pałacowego budynku GPU górują ponad niskimi budynkami miasta fabrycznego. Zbudowane na ulicach i przedmieściach barykady, które okryte były zwłokami ludzkimi i trupami zwierząt, są powoli usuwane. Jak wielką była panika wśród bolszewików, świadczy fakt, że cofające się Sowiety nie miały już czasu na pogrzebanie swoich zabitych. Tak np. piwnica pewnego szpitala polowego wypełniona była rozkładającymi się trupami żołnierzy sowieckich. Rozpaczliwy jak we wszystkich miastach sowieckich, jest widok zubożałej wygłodzonej ludności.

Bezwzględne tępienie band komunistycznych w Serbii

BELGRAD. Akcja oczyszczająca w Środkowej Serbii skierowana przeciwko bandom komunistycznym, postępuje skutecznie naprzód. Podczas zajęcia miejscowości Rudnik przez serbskich ochotników, zdobyto wielkie ilości materiału wojennego, pozostawionego przez komunistów. Na zachód od wsi Joszanica pod Sokobanią wywiązała się 4-godzinna bitwa między serbskimi ochotnikami i komunistami. W czasie tej bitwy została rozproszona banda komunistów, która, pozostawiwszy 30 zabitych, uciekła.

Ochotnicy serbscy prowadzą nadal z największą energią i dobrym rezultatem walkę przeciwko bandom komunistycznym w Serbii.

Sądy serbskie postępują przy dławieniu wybryków komunistycznych bezlitośnie. 26 listopada sądy serbskie wydały 8 wyroków śmierci na komunistów, dwaj inni oskarżeni otrzymali po 15 lat więzienia. Zrozumienie konieczności bezwzględnego zwalczania komunistycznych sabotażystów i terrorystów utrwaliło się w najszerszych warstwach serbskiej ludności i powoduje to, że ludność czynnie współdziała z oddziałami ochotniczymi, które podjęły walkę o utrzymanie porządku w kraju.

Fanfary wojenne w Waszyngtonie

Roosevelt i Hull mówią tylko o wojnie

NOWY JORK. Rozgłośnia nowojorska podała następującą wiadomość w języku angielskim: „Po półgodzinnych rozmowach z przedstawicielami Japonii Cordell Hull oświadczył: „Nie mam nadziei na ponowne zobaczenie się z nimi".

Zapytany na konferencji prasowej Hull oświadczył, że dalszy rozwój stosunków Stanów Zjednoczonych z Japonią zależy od decyzji gabinetu tokijskiego względem noty, jaką wręczył we środę obydwu ambasadorom, Nomurze i Kurusu.

Prezydent Roosevelt odjechał w piątek do Warmsprings w stanie Georgia. Jak donosi Associated Press, zamierza on przepędzić w uzdrowisku kilka dni. Roosevelt oświadczył w przemówieniu na bankiecie dziękczynnym w Warmsprings, że „Jest zupełnie możliwe, iż w czasie następnego święta dziękczynienia żołnierze i marynarze Stanów Zjednoczonych będą walczyć w obronie amerykańskich form życia" i że najbliższy zjazd dziękczynienia będzie dla Ameryki „tylko wspomnieniem pokojowej przeszłości".

„New York Times" oświadcza, że Stany Zjednoczone nie zamierzają tolerować dalszych ataków Japonii na Dalekim Wschodzie i donosi z Waszyngtonu, że znikomo małą jest nadzieja na pokojowe uregulowanie spraw na Pacyfiku. „New York Herald Tribune" wyraża przekonanie że kryzys „osiągnął swój punkt najwyższy i że wojna zbliżyła się". Z Waszyngtonu donosi gazeta, że Roosevelt po wczorajszej konferencji prasowej a przed swoim odjazdem do Warmsprings odbył konferencję z tak zwanym gabinetem wojennym, który składa się z ministra spraw zagranicznych Hulla, ministra wojny Stimsona, ministra marynarki Knoxa, jakoteż szefa sztabu wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych, Marchala i marynarki Starka.

NOWY JORK. Z pociągu specjalnego, którym Roosevelt udał się do Wannsprings, zwrócił się prezydent Stanów Zjednoczonych do narodu amerykańskiego z proklamacją w której ogłosił dzień 15 grudnia jako „Bill of Rights-Day". Wzywa on w swej proklamacji naród Stanów Zjednoczonych do uczczenia w tym dniu wielkich korzyści, jakie gwarantuje „Bill of Right". W proklamacji mówi się dalej, że dzień 15 grudnia musi być dniem mobilizacji do walki w obronie wolności i praw ludzkich. Zapomniano, że w obronie tych praw ludzie składali swoje życie w ofierze. Naród amerykański musi się troszczyć o to, by prawa te nie zginęły, albo nie zostały osłabione. „Bill of Right" zawiera pierwszych dziesięć uzupełnień konstytucji Stanów Zjednoczonych w formie jej wyjaśnienia i ma między innymi gwarantować wolność religii, prasy, słowa i zgromadzeń. Uchwalono ten „Bill" przed 150 laty.

Nowe wzmocnienie załóg w Singapoore

SZANGHAJ, (PD). Według doniesień z Singapoore, przybyły tam znowu znaczne angielskie posiłki wojskowe. Składają się one rzekomo z personelu lotniczego, artylerii polowej i uzbrojenia. Radio z Singapoore oznajmiło, że wzdłuż wybrzeża południowego od Johoru założono nowe szerokie pola minowe. Brytyjskie koła urzędowe „ze względu na zachowanie tajemnic wojskowych" odmówiły zajęcia stanowiska wobec doniesień o ściągnięciu silnych oddziałów angielskich na granicę malajsko-syjamskiej.

Wszystkie oddziały wojskowe w Singapoore otrzymały rozkaz pogotowia marszowego. W kinach ukazały się odezwy do żołnierzy, by zbierali się w koszarach.

—oOo—

Zamordowanie biskupa

RZYM. DNB. Prasa włoska donosi, że biskup z Kai-Fengu, monsignor Barosi, został wraz z trzema braćmi zamordowany przez komunistów w czasie dłuższej podróży inspekcyjnej po swojej diecezji. Jak się dowiaduje generalny konsulat włoski w Tientsinie, napadu dokonały nieregularne, walczące po stronie Czang-Kaiszeka oddziały, należące według ich oświadczenia do miejscowych organizacyj komunistycznych.

W DŻEBEL EL ACHDAR

„Zielona góra“ w Libii

Kto w Libii widział dużo a nie widział Dżebel el Achdar, ten nie zna Libii. Dżebel el Achdar, „zielona góra“ jest koroną Cyrenaiki, zielonym sercem tego afrykańskiego kraju. Potężne są jej grzbiety, wspaniałe doliny i kotliny, strome zbocza, wielka jest ilość wadów-rzek, napełnionych wodą naturalnie tylko podczas deszczów; dokąd okiem sięgnąć kraj jest zielony, bardzo starannie uprawiana ziemia jest urodzajna i daje wiele różnorodnych płodów, grzbiety, szczyty gór i wąwozy są zalesione, a pastwiska szerokie. Wspaniały jest ten kraj, który otwiera się przed nami.

Na tym paśmie górskim leżą miasta Cyrena, Appolonia, Tokra, Barka, mające za sobą wspaniałą przeszłość, a przed sobą jeszcze świetniejszą przyszłość, leżą tam, zdrowo położone, gęsto zaludnione osiedla, jak Maddalena, d'Annunzio, Beda Littorio, które świadczą o kolonizatorskim rozmachu faszyzmu. Wielkie jest bogactwo bydła, drzew i ptactwa, jak chyba nigdzie w Północnej Afryce.

Często, gdyśmy wobec naszych italskich kolegów wysuwali piasek, suszę i ghibli — nieznośny wiatr smagający piaskiem — jako to, czym Libia się różni od krajów niemieckich, odpowiadano nam, że powinniśmy zobaczyć najpierw Dżebel el Achdar, zanim wydamy ostateczny wyrok. Nareszcie nadarzyła się odpowiednia okazja.

Jechaliśmy z Bengazi najpierw Litoraneą, tą wspaniałą szosą biegnącą nad morzem, której zbudowanie połączone jest po wieczne czasy z nazwiskiem Itala Balbo. Okolica była jednostajna. Oko radowało się jedynie wtedy, gdy szosa lekko zbacza na wschód. Jednak silny wiatr wskazuje, że znajdujemy się jeszcze niedaleko morza.

Przed Tokrą, miastem leżącym niedaleko morza, ale już na wzgórzach, zbliżamy się do płyty Cyrenaiki, Dżebel el Achdaru. W mieście, zwanym za czasów greckich Arsinoe, są nietylko ogrody — bujnie kwitnące ogrody, których już dawno nie widzieliśmy, ale i pomniki starożytnych czasów i wspaniałego okresu arabskiego, resztki kasztelów i budowli.

Zaraz za Tokrą via Balbia odsuwa się od morza na czas dłuższy i wznosi się na pierwszy próg Dżebelu. Obraz ten jest niezwykły jak na północną Afrykę. Droga idzie pod górę serpentynami. Jedno wzgórze podnosi się za drugim jakby stopniami, tarasami. Na szczycie wznosi się forteca, samotna, groźna. Panuje nad drogą i doliną. Potem otwiera się przed nami widok na cały obszar wyżynny. Jak to dobrze, że człowiek może znowu zobaczyć góry — zielone góry i doliny, urodzajne doliny i lasy! Wprawdzie później śmiano się z nas, gdyśmy opowiadali o lasach, są to bowiem przeważnie zarośla, ale budzą one przynajmniej wspomnienie ojczystych lasów, a pług w dolinach, do którego są zaprzężone silne woły, odrzuca takie same jak w ojczyźnie zbite skiby dobrej, rdzawej ziemi.

Dojeżdżamy do Baracca, nazwanej tak na cześć znanego italskiego lotnika - myśliwca z wojny światowej, i widzimy pierwsze domy italskich osiedleńców, wybudowane pięknie i celowo. Na domach są wypisane słowa: „Vinceremo, Duce“ — „Zwyciężymy, Duce“. Przed naszymi oczami przesuwają się dobrze utrzymane, piękne domy, rozległe łany zbóż, częściowo z kołyszącymi się kłosami, częściowo zżęte. I te obrazki przypominają nam ojczyznę.

Obok drogi, którą jedziemy, widzimy wielkie rury wodociągowe; projektowany wodociąg ma dostarczyć wody z głównego wadu i uniezależnić kolonistów od deszczu. Droga powoli się zniża do Barki. Jeszcze raz zwraca się nasz wzrok na zielone góry. W Barce, zbudowanej na ruinach miasta tej samej nazwy, jest prawie przy każdym domu ogród z drzewami migdałowymi i granatowcami.

Najbliższą większą osadą jest Maddalena. Widzimy tam niezliczone drzewa, sosny, drzewa cedrowe i in., także stare porośnięte sękami drzewa oliwne z gęstym ciemnozielonym listowiem, które rosły tu już od wieków.

Potem podnosi się droga serpentynami do następnego tarasu i dochodzi do wysokości 500 mt. nad poziomem morza. Widok stąd sprawia niewysłowioną rozkosz — po miesiącach patrzenia na piasek i tylko na piasek, kamienie i nędzne zarośla. Wijąca się nieustannie droga znowu prowadzi w dół. Ostatnim osiedlem przed Cyreną jest Beda Littorio, która wygląda tak schludnie, jakby ją wczoraj wyjęto z pudełka.

Cyrena, wybudowana na ruinach starożytnej Kyreny, była za czasów rzymskich największym i najpiękniejszym miastem Libii. Pamiątki, zachowane zupełnie lub częściowo, świadczą dowodnie o wielkości i świetności minionej przeszłości. Miasto wybudowali Grecy. Po podbiciu płaskowyżu Cyrenaiki, który otrzymał nazwę od miasta, popadło ono w konflikt z Kartagińczykami. Później dostało się pod panowanie egipskich Ptolomeuszów, a następnie z Egiptem przeszło w ręce Rzymian.

Szczególne zasługi położył dla miasta cesarz Hadrian. Arabowie, którzy przyszli po Rzymianach, zrabowali miasto i nastąpił jego upadek. Cios śmiertelny zadało mu ostatecznie wielkie trzęsienie ziemi. Dopiero Włosi odsłonili pomniki starej kultury, i na ruinach zakwitło nowe życie.

Nasz szofer dobrze się napracował, zanim przez zarośla i wady dowiózł nas szczęśliwie do naszej bazy. Jednak obecnie wiemy, że ten kraj, w obronie którego walczymy z naszymi italskimi towarzyszami, to nietylko wielkie pustynne obszary piasku, kamieni i zarośli, lecz i obszary z nowymi kwitnącymi osiedlami których przyszłość zapowiada się świetnie.

Żołnierz E. F. Kuhn („V. B.“).

Kaukaski okręg naftowy

Spośród wielu bogactw naturalnych Kaukazu na pierwsze miejsce wysuwa się siłą swego potencjału, obfitości i znaczenia — ropa naftowa. Występuje ona w młodszych pokładach geologicznych na całym wschodzie Kaukazu, nad brzegami Morza Kaspijskiego, szczególnie w okolicach Baku, na półwyspie Apszerońskim i w rejonie Bibi-Ejbat. Według oceny geologów są to podobno najbogatsze złoża naftowe na świecie. Naturalnie mówimy to na podstawie oceny rzeczoznawców zagranicznych, gdyż w cyfry statystyki sowieckiej nawet najbardziej zapalony komunista czy zwolennik sowieckiego raju nie może uwierzyć. Dość powiedzieć, że według tych mętnych i na niczym nie opartych sowieckich danych złoża kaukazkie mają obejmować całą powierzchnię zachodnich brzegów morza kaspijskiego i łączyć się z pokładami roponośnymi Iranu.

W każdym razie stwierdzić należy, że mamy tu doczynienia z nigdzie nie notowanym faktem występowania żył roponośnych tuż pod powierzchnią ziemi i to w najmłodszym geologicznie pokładzie skorupy ziemskiej. W związku z tym sama eksploatacja w niektórych szybach bakińskich jest niesłychanie tania. Jedyną przeszkodę stanowią fale morza, gdyż bogate źródła znajdują się tuż pod powierzchnią. W r. 1938 państwowa Komisja Planowania rozpoczęła na wielką skalę opracowywanie planu osuszania pobrzeży morza Kaspijskiego, wzorując się na Holandii, która jak wiadomo, przeprowadza u siebie z pomyślnym skutkiem za pomocą tam osuszanie wielkich połaci morza Północnego. W wypadku Kaspijskim jest to ułatwione dzięki temu, że morze to jest depresją, t. j. położone jest poniżej powierzchni morza Czarnego.

Ropa naftowa występowała tu zawsze. Paliły się nieraz ogromne bogactwa, o które nikt nie dbał. Dopiero w połowie XIX wieku po wynalezieniu metod destylacji ropy zaczęto zwracać uwagę na te tereny. Zainteresowanie to wzrosło w związku z wynalezieniem motoru spalinowego i stale wzrasta w dalszym ciągu.

Zainteresowali się kaukaskimi szybami przede wszystkim Anglicy i Amerykanie. Otrzymali z łatwością szereg daleko idących koncesyj na prawo eksploatacji terenów, o które rząd carski nie bardzo się troszczył. Ci ludzie interesu wnieśli rozmach, napełnili ciche i spokojne wody morza Kaspijskiego niespokojną pracą świdrów wiertniczych najnowszych systemów. Trysnęły wysoko w górę fontanny ropy, napełniając safesy akcjonariuszy trustów naftowych milionami dolarów i funtów szterlingów.

Po tym przyszły czasy wojny światowej, rewolucji październikowej i wrzenia na Kaukazie. Szyby naftowe zamierały jeden po drugim. Dotychczasowi właściciele i ich rezydenci musieli po kolei uciekać z Baku, tego Eldorado naftowego. Pieniądze i broń odbywały teraz odwrotną drogę. Z Londynu szły na Kaukaz. Anglicy raz po raz wywoływali powstania wśród górali kaukaskich, wykorzystując ich marzenia wolnościowe. Dzięki niezgodzie między poszczególnymi plemionami, bolszewicy tłumili te lokalne powstania i ostatecznie w r. 1923 osiągnęli pewien sukces w uspokojeniu Kaukazu. Odtąd rozpoczęli na wielką skalę eksploatację ropy. W czasie pierwszej, a szczególnie drugiej stalinowskiej piatiletki, z chwilą, gdy rozpoczął się proces kolosalnego zbrojenia, skierowano na Baku specjalną uwagę.

Niżej załączona tabelka podaje roczne „kwoty“ eksploatacji przy czym współczynnik wydobywania ropy zwiększa się w miarę rozwoju przemysłu i zwiększenia zapotrzebowania ropy i rafinowanych jej przetworów.

Rok i wydobycie w tonach. 1890 — 61.200; 1900 — 112.840, 1910 — 1.320.000, 1915 — 3.733.200, 1920 — 1.795.600, 1922 — 1.242.000, 1930 — 5.464.700, 1938 — 13.290.800.

W roku 1906 wybudowano dla celów eksportowych olbrzymi rurociąg naftowy do Batumu nad morzem Czarnym, długości 870 kilometrów. Morze Kaspijskie bowiem jest właściwie wielkim jeziorem, zamkniętym ze wszystkich stron. Siłą wytworzonych warunków geograficznych musiano przerzucić ciężar przemysłu naftowego na zachód. W okolicach Batumu znajdowały się przed wojną największe rafinerie, przerabiające ropę na naftę, benzynę ciężką i lotniczą.

Najbardziej nowoczesna broń

Artyleria przeciwlotnicza udowodniła w wojnie współczesnej swoją wybitną przydatność

Wysoko jak wysoko, że warkot motorów był w nocy prawie niesłyszalny a celne zrzucenie bomby nawet przy świetle dziennym byłoby pobożnym życzeniem, wysoko leciały trzy brytyjskie bombowce; na ziemi stał pan Schwanecke, wprawdzie z bijącym sercem, lecz tak ogarnięty ciekawością, że za nic nie chciał zejść do schronu. Reflektory błądziły po ciemnym niebie, powietrze drżało od gwałtownego huku artylerii przeciwlotniczej a pan Schwanecke nadaremnie czekał na pojawienie się trzech płomieni, świadczących o zestrzeleniu wroga.

„... a artyleria przeciwlotnicza strzelała naturalnie obok!“ pisał promiennie pan Schwanecke następnego dnia przy stole dla stałych gości. Nie wiedział on, że ogień artylerii przeciwlotniczej nie pozwolił 3 Brytyjczykom dotrzeć do bronionych przez artylerię celów, i że musiei zrzucić swój cenny ładunek na pole. Co więcej, nawet go to nie interesowało. Także nigdy poważnie się nie zastanawiał nad zadaniami artylerii przeciwlotniczej, polegającymi nie tylko na strącaniu samolotów, i nigdy sobie nie uświadomił, jak niezmiernie ciężko jest trafić ruchomy cel kilkumetrowy, lecący z szybkością kilkuset kilometrów i na wysokości kilku tysięcy mtr w przestrzeni trójwymiarowej, a zwłaszcza jeśli się do niego strzela w nocy. Tak samo nie starał się nigdy zrozumieć, jakiej zdolności reagowania, obliczanej poprostu na sekundy, oraz nieustraszoności wymagają od artylerzystów zmechanizowane ich ruchy, które muszą wykonywać z chłodną krwią; nie przyszło mu także do głowy, że niemiecka artyleria przeciwlotnicza w obecnej wojnie strąciła już kilka tysięcy nieprzyjacielskich samolotów, a sporą liczbę nawet nad rodzinnym miastem pana Schwaneckego. O tym wszystkim nie myślał, i pisał: „...naturalnie strzelała obok!“

W tej samej godzinie, gdy pan Schwanecke pisał przy stole, armaty jednego z pułków artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły pod Leningradem 130-ty samolot sowiecki. Sto trzydzieści samolotów od początku kampanii wschodniej oraz dalszych osiemnaście zniszczonych na ziemi — przez jeden jedyny pułk! Trzeba przy tym pamiętać, że armata przeciwlotnicza nie może gonić za nieprzyjacielem tak, jak samolot myśliwski, lecz musi czatować, dopóki nieprzyjacielska maszyna nie znajdzie się w polu jej działania. Trzeba także wiedzieć, że po śmiertelnym upuście krwi sowieckiej broni powietrznej, którego dokonały niemieckie myśliwce i bomby zaraz w pierwszych dniach kampanii, pożądana okazja nie trafia się tak często, jakby się chciało.

148 zniszczonych samolotów nieprzyjacielskich, to imponująca cyfra, z której pułk i jego dowódca napewno mogą być dumni. Cel, ku jakiemu artyleria przeciwlotnicza była przeznaczona, został przez pułk wspaniale osiągnięty.

Lecz pułk dokonał jeszcze czegoś więcej. Armaty jego zniszczyły oprócz tego jeszcze 99 sowieckich czołgów, zwłaszcza owych okrzyczanych jako nie do „zranienia“ 52 i 64 tonowych potworów ze stali; zlikwidowały 167 bunkrów i umocnień polowych; zatopiły statek sowiecki o pojemności 8.500 ton rejest. br., ich granaty unieszkodliwiły prawie pięćset pięćdziesiąt pozycyj, bronionych przez karabiny maszynowe i działa, oraz liczne baterie; w walce na ziemi rozproszyły ponad trzydzieści kompanij przeciwnika, i wzięły do niewoli 2.200 czerwonoarmiejców; zniszczyły trzy pociągi i ponad czterysta zmotoryzowanych i zwykłych pojazdów.

Suche cyfry, trzeźwe słowa — ale czy nie usprawiedliwiają honorowego tytułu „najbardziej wszechstronna broń“, pomimo że ten superlatyw brzmi bardzo pretensjonalnie? Od samolotu do parostatku transportowego, od bunkra do hyperczołgu, cele w powietrzu, na ziemi i na wodzie, w które trafia z większą dokładnością, niż wszystkie inne rodzaje broni — wobec takich szeroko zakreślonych celów stoi dziś żołnierz, należący do artylerii przeciwlotniczej. Jakaż drogę, jaki rozwój przeszło się od dawnego „działa przeciwlotniczego“ do dzisiejszych baterij przeciwlotniczych! Chyba żaden rodzaj broni nie przeszedł w ciągu tych dwuch lat wojny tak budzącego podziw rozwoju.

Jeszcze podczas kampanii francuskiej byłby się wydawał prawie utopijnym przytoczony powyżej bilans. Wtedy czytano komunikat naczelnego dowództwa, donoszący o zatopieniu kontrtorpedowca przez artylerię przeciwlotniczą, jako nadzwyczajny wyczyn. Dziś, po kilku miesiącach kampanii wschodniej, branie udziału w akcji na ziemi artylerii przeciwlotniczej celem poparcia wojsk lądowych stało się koniecznością i rozumie się samo przez się — zadanie dodatkowe, którego nie można mniej cenić niż pierwotnego, obrony przeciwlotniczej. Armaty przeciwlotnicze, przewyższające wszystkie inne armaty dające się z łatwością przesuwać, swymi technicznymi przymiotami — szybkością pocisków, ich zdolnością przebijania pancerzy, wyprostowaną linią ruchu pocisków, precyzją przyrządów strzelniczych, — stały się taranami armii, które idą zupełnie na czele, nawet przed szpicą oddziałów straży przednich. Służą swoją pomocą wtedy, gdy opresja jest największa, a możliwości innych rodzajów broni wyczerpane.

Tak było w połowie października pod Leningradem. Znajdujący się w zamkniętym kotle bolszewicy podjęli próbę przebicia się na zachód. Już 27 ich ciężkich, 52 tonowych czołgów przełamało linie niemieckie, gdy rozpoczęła akcję ciężka artyleria przeciwlotnicza pułku, o którym mowa, a wśród niej 8,8 cm. armaty. Ani jeden sowiecki czołg nie dotarł do swego celu, ale też ani jeden nie wrócił do Leningradu. W morderczym pojedynku na śmierć i życie zostały wszystkie zniszczone, w tym 18 przez powyższy pułk. Kapitan Pizala osobiście zniszczył w ciągu siedemdziesięciu minut dziewięć ciężkich czołgów; w nocy podjechał ze swoją ciężką armatą, ustawił ją na drodze, którą miały czołgi jechać i rozbił rozpaczliwie broniące się kolosy z odległości 150 metrów. Kapitan przypłacił swe bohaterstwo życiem.

Być artylerzystą w artylerii przeciwlotniczej znaczy być tam, gdzie jest niebezpieczeństwo; narażać życie na samym czele frontu, ładować, celować i strzelać, podczas gdy inni mogą się zabezpieczyć; patrzeć z zimną krwią i zdecydowaniem w oblicze śmierci, patrzącej z rur nieprzyjacielskich czołgów oraz armat; zawahanie się lub zgorączkowanie na ułamek minuty mogą przynieść śmierć. Skomplikowana broń stawia żołnierzom, którzy ją obsługują, bardzo duże wymagania. Ale daje i pełne zadowolenie, że walczy się na decydującym posterunku oraz że oceniają to i są wdzięczni koledzy z tych wojsk, których bronić jej polecono.

Wiedzą dobrze, o ile ich walka zostaje przez to ułatwiona oraz ile ofiar się zaoszczędzi. Pułk, o którym piszemy, miał poważny udział w szybkim posuwaniu się armii północnej w Nadbałtyce. Znajdując się stale na szpicy oddziałów przednich, brał wybitny, często decydujący udział w zdobyciu Mitawy, Libawy i Rygi, miast w Estonii — Dorpatu, Pernau, Fellina, Narwy, Rewla — taksamo przy obsadzaniu Osel i Dagö, gdzie jedna bateria weszła do Arensburgu jako pierwszy oddział niemiecki. Podczas walk na wschód od jeziora Pejpus trzy 8,8 cm. armaty broniły ważnego przyczółka mostowego w Porzeczu przeciwko przeważającym siłom wroga, i zniszczyły w ciągu trzech dni 21 czołgów. Podczas przełamania głęboko ukształtowanego systemu umocnień pod Leningradem pułk w nieustannych walkach z bunkrami, czołgami, miotaczami granatów i różnego rodzaju gniazdami oporu wybijał coraz to nowe wyrwy, a gdy Sowiety próbowały rozerwać niemiecki pierścień, tworzył żelazny mur. Że nie zapomniano przy tym o głównym zadaniu, obronie przeciwlotniczej, dowodzi wspaniała cyfra strąceń.

To jest droga jednego pułku artylerii przeciwlotniczej w ciągu kilku miesięcy walk. Dowodzi ona jednocześnie, jak skuteczną jest broń, która w zakresie sławy i sukcesów nie stoi niżej niż inne rodzaje, i zupełnie nie potrzebuje „obrony swego honoru“ przed nieroztropną i nieorientującą się opinią.

Koresp. woj. dr. K. Honolka (PK) („V. B.“)

Świadoma walka nowej Europy

SOFIA. DNB. Prasa bułgarska nazywa spotkanie się przedstawicieli sprzymierzonych w walce przeciwko bolszewizmowi państw aktem europejskiej solidarności przeciwko komunizmowi. Konferencja ta, pisze „Utro“, stwierdziła nie tylko wolę uczestniczących w niej krajów do zwalczania bolszewizmu, lecz również wolę współpracy przy odbudowie nowego, sprawiedliwego porządku w Europie i w świecie. Manifestacja stała pod znakiem wielkich zwycięstw sprzymierzeńców na wschodzie, zwycięstw, które gwarantują nowej Europie spokojną i szczęśliwą przyszłość.

Gazeta rządowa „Weczer“ nazywa berlińską manifestację dowodem oburzenia się poczucia ogólnej europejskiej solidarności. Sztandar narodowo-socjalistycznych Niemiec, jako symbol socjalistycznej przebudowy międzynarodowej sprawiedliwości i europejskiej kultury stał się, jak pisze gazeta, sztandarem wszystkich postępowych elementów wśród narodów kontynentu. W obecnej wojnie zrodzi się nowa europejska świadomość, nowy europejski pogląd na świat. Ta nowa europejska świadomość urzeczywistniła się na berlińskiej konferencji.

Holenderscy wieśniacy udają się do pracy na Wschód

AMSTERDAM. DNB. Jak wynika z doniesień prasy, 100 wieśniaków holenderskich, którzy zgłosili się do pracy na wschodzie w charakterze kierowników przedsiębiorstw w gospodarstwie rolnym, wyjechało już do zachodniej Rosji. Zajmą się oni w pobliżu Mińska uprawą zboża, lnu i buraków cukrowych.

—oOo—

Historia ze szmaragdem

PARYŻ. Podczas pewnej licytacji w Paryżu wystawiono na sprzedaż szmaragd w cenie 100.000 franków. Szmaragd ten ze względu na rzekome swoje wartości jako talizman osiągnął cenę 325.000 franków. Szmaragd był własnością pewnej przebywającej w Paryżu byłej rosyjskiej damy dworu, która sama oceniała ten szmaragd na 2 miliony fr. Ta dawniejsza właścicielka twierdziła, że kamień ów jest gwarancją jej życia. I rzeczywiście zmarła kilka godzin po tym, jak spostrzegła w roku 1938 zniknięcie szmaragdu. Rosyjska dama dworu miała wszak że w chwili swej śmierci już 97 lat.

Walka o ostatnie bastiony sowieckie na Krymie

PK. listopad. Walka o ostatnie bastiony na Krymie jest w pełnym toku. Bolszewicy bronili zaciącie półwyspu, który wyciąga się jak groźna pięść ku Morzu Czarnemu, wiedzieli bowiem, że strata półwyspu oznacza stratę panowania na Morzu Czarnym. Ale i tutaj okazało się, że niemiecki duch ofensywy i niemiecka broń są silniejsze. Większa część Krymu znajduje się mocno w ręku niemieckim, a jedynie w Sewastopolu i wokół niego bronią się jeszcze bolszewicy rozpaczliwie i nadaremnie.

Grupa niemieckich bombowców nurkujących przyczyniła się decydująco do sukcesu niemieckich wojsk. W ciągu całych dni samoloty nurkujące rozbijały w licznych nalotach falami pozycje sowieckie na Perekopie, złamały twardy opór nieprzyjaciela na tym ważnym przesmyku i wybiły przez to piechocie wrota na południe. Obecnie zaś bombowce Ju 87 albo atakują okręty pod Sewastopolem albo też dają poparcie wojskom niemieckim w ich walkach na lądzie — i wszędzie budzą lęk i przerażenie przez pojawienie się.

Dziś od samego rana obsada samolotów siedzi na polu startu w pogotowiu bojowym. Najpierw poleciała przed południem siódma i dziewiąta eskadra. Więc cierpliwości! W południe zajeżdża na lotnisko kuchnia polowa z gorącym jedzeniem. Właśnie włożyliśmy do ust ostatnią łyżkę, gdy zabrzmiał z dowództwa gruby dzwonek. Rozkaz: atak na południowy wschód od Sewastopola, gdzie usadowiły się siły nieprzyjacielskie.

Krótkie omówienie lotu. Kapitan eskadry daje pilotom wskazówki, objaśniające szczegóły na mapie. Potem udają się załogi do swoich maszyn; każdy lotnik ma grube kombinezony futrzane, chroniące przed zimnem. W dziesięć minut później maszyny, grzmiąc motorami, suną po lotnisku. Jak rój szerszeni zawisły eskadry na niebie.

Pogoda jest dziś dla lotu wspaniała: jasne od mrozu, bezchmurne niebo, umożliwiające daleki widok. Tu nie trudno o znalezienie celu, tymbardziej, że piloci z dawniejszych swoich lotów znają każdą fałdę gór Jailskich oraz pagórkowatych ich zachodnich odnóg! Eskadry lecą na wysokości kilku tysięcy metrów.

Już — znajdują się nad celem! Pierwsza maszyna nurkuje, za nią druga, trzecia — jak jastrzębie na zdobycz rzucają się bombowce wdół prawie poziomo, przelatują kilka tysięcy metrów w ciągu niewielu sekund, zrzucają bomby, wyrównują maszyny i momentalnie podnoszą się znowu do góry.

Atak grupy trwa tylko kilka minut. Wystarczył jednak, by spowodować wielkie spustoszenia; bomby wszystkich kalibrów padają na miejscowość jak gęsty deszcz, walą w domy. Oczom żołnierzy przy aparatach radiowych przedstawia się przy locie do góry wstrząsający widok, do góry podnoszą się kłęby chmur rozrywających się bomb, domy znikają, w powietrze lecą gruzy, otwierają się głębokie leje. W mgnieniu oka miejscowość zmienia się w pole ruin, z którego podnosi się kurz, dym i ogień. Wszyscy bolszewicy, którzy w domach jeszcze siedzieli, zostali zlikwidowani.

Wieczorem znowu siedzą lotnicy w swej izbie, czytają, piszą albo, jak zwykle, grają w szachy. Trudno z nich coś wydobyć. Nie lubią dużo rozmawiać o swoich lotach i reklamować je. „Tak, ze wsi niewiele pozostało", oto wszystko, co mówią. Zresztą nie uważają tego lotu za pełnowartościowy, nie było bowiem wielkiego ognia artylerii przeciwlotniczej i nie było myśliwców.

Za to koledzy z piechoty, którym lotnicy nurkujący swoim nalotem utorowali drogę, potrafią tym lepiej ocenić ich nalot.

Koresp. woj. H. J. Volland.
(„V. B.").

Niemiecka piechota — znów w marszu

Korespondent wojenny Friedrich Wilhelm Fischer.

„Skuteczne ataki na wszystkich odcinkach frontu!" — lapidarne słowa komunikatu Sił Zbrojnych o zwycięstwach na terenach na południe od Petersburga, koło Moskwy i Rostowa, w Zagłębiu Donieckim i na Krymie. Z chwilą poprawienia się pogody powstały warunki do dalszych zwycięstw rozwijającej się w pełni ofensywy na Wschodzie. Poza wszystkim i ponad wszystko wyrasta praca niemieckiej piechoty, która znowu znajduje się w marszu.

JEJ WALKA JEST JEDNĄ WIELKĄ PIEŚNIĄ BOHATERSKĄ.

(PK). Słońce paliło niemiłosiernym żarem. Wargi pękały, skóra łuszczyła się płatami a proch wżerał się jak gryząca trucizna. Poranione, otarte i zmęczone stopy czerwono obramowane, załzawione oczy, dokuczliwe pragnienie w wyschłym gardle — a roziskrzone skwarem powietrze wyczarowuje rozpływające się w żarze słonecznym obrazy. Bolały wszystkie członki, pot ściekał wąskimi strugami po twarzy, a bluza polowa lepiła się ciepłą wilgocią do ciała.

2.000, 2.500 do 3.000 km. maszerował i walczył piechur. On to zdobywał sowieckie umocnienia betonowe, wypędzał z nich ogniem po ciężkich, bardzo ciężkich walkach załogę, pokonywał gniazda karabinów maszynowych, zatrzymywał kolosalne czołgi, idąc im naprzeciw z wyciągniętym i ściśniętym w pięści ładunkiem, rzuconym pod stalowe cielsko, on to wyszukiwał nieprzyjaciela, rozbijał go, ścigał przez nieskończone przestrzenie i lasy, siadał w łodzie szturmowe, przeprawiał się wśród najgwałtowniejszego ognia obrony przez rzeki, uderzał bagnetem i łopatą na rozpaczliwie broniących się bolszewików w okopach i wywalczał zwycięstwo metr za metrem, godzina za godziną.

DROGI PRZEMIENIAJĄ SIĘ W MOCZARY.

Tak było w pierwszym, w drugim, a także i w trzecim miesiącu tych walk i bojów. Dzień po dniu ta sama piosenka. Marsz i bitwa, skwar i pragnienie. Na wargach piechura zjawia się raz po raz rubaszne przekleństwo. Wśród skwaru lata tęsknił za chłodem jesieni...

Lato minęło. Stopniowo na wielkich przestrzeniach równiny zjawiają się zapowiedzi jesieni. Zaczynają padać żółte i brązowe liście z drzew, niebo pokrywa się chmurami, a wiatr zmienia kierunek. Rozpoczynają się deszcze. Te deszcze, które przenikają nawskroś czarną, tłustą ziemię i przemieniają ją w bagno, moczar i błoto. Od tej pory rozpoczynają się najcięższe, najuciążliwsze godziny dla niemieckiego piechura.

Drogi, które winny być gościńcami, przemieniają się w bezbrzeżne bagniska pokryte niezliczoną ilością małych i wielkich jezior. Wzdłuż i wszerz nigdzie suchego miejsca, — moczar, błoto i glina... Piechur jednak musi przejść, na to niema rady. Buty czepiają się chlupiącego błocka. Trzeba robić krok za krokiem opierając się i balansując niby tancerz na linie. Aż do skraju cholew, aż do kolan sięga kleista maź, czarne mydło w płynie. Wreszcie kompania posuwa się szczęśliwie jakieś trzydzieści, czterdzieści metrów i staje, głęboko oddychając, podczas gdy szare płynne błoto sączy się przez cholewy i wsiąka w wełniane skarpety.

Zmęczone konie przed wozami bojowymi i przyczepkami nie mogą ich ruszyć z miejsca. Drżą i marszczą się na całym ciele, z chrap zwisają kawały białej piany. Ani bicz, ani cukier nie pomaga. Musi się więc za robotę wziąć kompania, kompania musi wyciągnąć wozy! Kompania kroczy w tył i rozpoczyna uciążliwą pracę. Oficerowie i żołnierze chwytają za szprychy kół, pchają plecami i rękami, wpierają się w śliską ziemię. Przed parę wyczerpanych koni zaprzęga się jeszcze dwa, albo cztery konie i wspólnymi siłami wyciąga się wóz wśród okrzyków hi i ho, hej i hob z tego piekielnego błocka.

ZNOWU PIECHUR.

Do tego jeszcze pada przenikliwie zimny deszcz, zmieszany z pierwszymi płatkami śniegu, a świszczący wicher zrywa przemoczone płachty namiotowe z wozów. Ciężkie wozy amunicyjne i tabory z posiłkami chcą przejechać mimo to ku przodowi. Utykają jednak, koła obracają się w miejscu, motor wyje, bryły błota pryskają, i znowu pomóc może tylko piechur. Pcha on i składa w ofierze ostatek sił swoich wymęczonych płuc, albowiem tam na froncie potrzebują amunicji.

Wkońcu minął długi ranek, — noc bowiem panowała jeszcze, gdy kompania wyruszyła, — a teraz mija szare popołudnie i krótki zmierzch wschodu zastaje kompanię w marszu. Nie dotarła do nich wcale dymiąca kuchnia polowa z ciepłą strawą albo kawą. Utknęła w błocie. Mówi się, że nadejdzie ona wczesnym rankiem, albowiem skutkiem zbytniego natężenia konie od kuchni porwały szory.

SŁOMA JAKO KWIATEK NA NOC.

W końcu osiągnięto wyznaczony odcinek. Przy bladym blasku lampki kieszonkowej wskazano miejsce plutonom i grupom. O świcie następnego dnia rozpoczyna się atak. Wyjęto łopaty i wygrzebano doły strzeleckie. Znowu praca w twardej i ciężkiej ziemi. Doły są już dość głębokie, obecnie czyni się w okolicy poszukiwania za słomą, którą znosi się z odległości wielu kilometrów i z której strzelcy wyścielają sobie o ile się da to osiągnąć wygodne łoże. Nad tymi posłaniami rozpina się płótna namiotowe. Oficerowie i żołnierze rzucają się na słomę z westchnieniem ulgi.

Ziemia jest ich łożem, a niebo usiane gwiazdami, rzucającymi zimne światło — ich kołdrą. Teraz dopiero odczuwa każdy słabość w członkach i pustkę w żołądku. Przez kilka minut leżą wszyscy bez ruchu, zbierając nowe siły. Jeden za drugim sięga do chlebaka i znajduje tam kawałek suchego chleba i pudełko ze smalcem. Na zmianę bielizny nie ma nikt czasu ani chęci, jutro bowiem powtórzy się akurat to samo. A do samochodów z pakunkami nikt w ciemności nie wychodzi.

Tymczasem wystawia się posterunki wartownicze na noc. W zmianie uczestniczą wszyscy. Podoficerowie i sierżanci czynią to ochotnie. Co chwilę przerywa się ten krótki sen w dołach strzeleckich: sącząca się wilgoć, która powoli cieknie w dół strzelecki, wilgotny ziąb, przenikający kości, wołanie wart polowych, dalekie i bliskie wybuchy pocisków nieprzyjacielskiej artylerii, parskanie i niespokojne tupanie koni, które stoją z tyłu w zaroślach.

ATAK!

Deszcz ustał jeszcze w nocy. Całkiem niespodzianie nadchodzi ranek a z nim lodowaty szorstki szron. Następnie rozpoczyna się atak na zeschłe pola słonecznikowe, które wyglądają jak wypalone, i w których tkwi zawzięty wróg.

Ach, czegóż to nie miotają na tych walczących piechurów niemieckich. Granaty artyleryjskie wszystkich kalibrów, ciężkie i lekkie działa piechoty rzucają im swoje błogosławieństwo przed nogi. Ziemia pod nim może się okazać zaminowana, sowieccy lotnicy rzucają bomby i strzelają z dział lotniczych, tu wynurzają się druty kolczaste, tam znów rozlega się huk z boku, a z prawa nadchodzą ciężkie czołgi. Ponadto nieprzyjaciel rozpoczyna przeciwnatarcie ogromnymi masami piechoty.

Niemiecki piechur walczy jednak i zwycięża.

Walka jego, jak i on sam, wyższa jest ponad wszystko co się da wyrazić.

Nikt inny, tylko sam Wódz Niemiec i najwyższy dowódca wypowiedział te słowa: „Nad wszystkim jednak góruje niemiecki piechur, niemiecki muszkieter".

Słowa te będą zawsze pełne znaczenia, również i wtedy, gdy nad tą, przesiąkniętą krwią ziemią za kołyszą się w słońcu złotożółte, obfite łany zbóż, a między polami i nad drogami stać będą groby niemieckich żołnierzy jako wymowne pomniki dla przyszłych pokoleń.

(„Wilnaer Zeitung", 29. 11. 41)

USA nie wyśle wojsk do Indyj Holenderskich

WASZYNGTON. (DNB). Sekretarz państwa Hull oświadczył wobec przedstawicieli prasy w związku z pertraktacjami z Japonią, że chodzi wciąż jeszcze o rozmowy, w których rozważa się „za i przeciw" rozmaitych zagadnień. Jest rzeczą pewną, że rozmowy będą prowadzone nadal. We wtorek konferował Hull z ambasadorem angielskim. — Zapytany Hull zaprzeczył, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał wysłać wojska również i do Indyj Holenderskich.

Obywatele USA mają opuścić Japonię

TOKIO. W związku z przewidzianym na wtorek odpłynięciem parowca japońskiego „Tatsuta Maru" do Stanów Zjednoczonych, donosi Domei z miarodajnych źródeł, że generalny konsulat Stanów Zjednoczonych w Tokio wezwał wszystkich mieszkających w Japonii obywateli USA do jaknajszybszego opuszczenia Japonii.

Tylko kopalnie boksytu...

NOWY JORK. DNB. Sekretarz Białego Domu, Earl, oświadczył, jak donosi Associated Pross, że niektóre gazety amerykańskie posunęły się zbyt daleko, pisząc w tytułach swoich artykułów, jakoby wojska amerykańskie zajęły Guriham. Wojska Stanów Zjednoczonych, powiedział dalej sekretarz, przejęły tylko ochronę kopalń boksytu. Earl odmówił dalszych wyjaśnień co do kroku Stanów Zjednoczonych, wskazując w tym względzie na urzędowe oświadczenie Białego Domu.

Wzięły pod opiekę

WASZYNGTON. DNB. Ministerstwo wojny publikuje list pewnego oficera Stanów Zjednoczonych z Paramaribo. W liście tym pisze się o tym, że wojska Stanów Zjednoczonych osiągnęły wyznaczone punkty i wzięły pod swoją opiekę lotniska oraz fabryki boksytu.

Bekanntmachung

über Höchstpreise für Trinkbranntweine vom 23. November 1941

Gemäss § 4 der Allgemeinen Anordnung über die Preis- und Lohngestaltung im Ostland vom 11. September 1941 (Verkünungsblatt: S. 7) bestimme ich im Einvernehmen mit dem Reichskommissar für das Ostland für den Generalbezirk Litauen folgende Höchstpreise für Trinkbranntweine:

I.

1. Die Gaststättenpreise betragen für Trinkbranntweine in Flaschen von:

	Liter Inhalt: 1	3/4	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16
	RM	RM	RM	RM	RM	RM	RM
Dzinas (60%)			2,70	1,50	0,85		
Branntwein (40%)	3 30	2,65	1,70	0,85		0,40	
Degtinė usw.) Darpoviena Stumbrinė Skaidrioji (40%) Jonzolinė (40%)			2,20	1,25			
Sermukšninė (36%)			2,10	1,20	0,70		
Gintarinė			3,80	2,—			
Krupnikas			3,10	1,75	1,—		
Liköre versch. Art. (40%) (Benediktiner, Pfefferminz usw.)			2,70	1,50	0 85		
Liköre versch. Art (38%) (Cherry Brandy usw.)			2,60	1,50	0,85		
Liköre versch. Art (36%) (Vyšninė usw.)			2,40	1,30	0.70		
Liköre versch. Art (33%)			2,30	1,25	0,70		

2. Auf vorstehende Preise erhalten der Kleinhandel und Gaststätten für Liköre einen Rabatt von 10%. Die bisherigen Lieferungsbedingungen sind beizuhalten.

3. Der den neuen Preisen zugrundeliegende Alkoholgehalt muss auf 1 Vol % genau auf der Beschriftung der Flaschen (Etikett) angegeben sein. Alle Etikette sind dementsprechend zu ergänzen oder abzuändern.

II.

1. Die Gaststättenpreise betragen für Trinkbranntweine in Flaschen von 1/4 Inhalt:

	Sonderstufe	Preisstufe I	Preisstuf II
	RM	RM	RM
Dzinas (60%)	3,90	3,65	3,40
Branntwein (40%)	1,35	1,30	1,20
(Degtinė usw.) Darpoviena Stumbrinė Skaidrioji (40%) Jonzolinė	1,80	1,70	1,60
Šermukšninė (36%)	1,75	1,65	1,50
Gintarinė	2,90	2,70	2,55
Krupnikas	2,50	2,35	2,20
Liköre verschiedener Art (40%) (Benediktiner, Pfefferminz usw.) Liköre verschiedener Art. (38%) (Cherry Brandy usw.)	2,20	2,05	2,—
Liköre versch. Art. (36%) (Vyšninė usw.)	1,90	1,80	1,65
Liköre verschiedener Art (33%)	1,80	17,0	1,60

2. Der Ausschank zu den Preisen der Sonderstufe und der Preisstufe I darf nur in den Gaststätten vorgenommen werden, die vom zuständigen Gebietskommissar hierzu ermächtigt werden. Alle übrigen Gaststätten gehören zur Preisstufe II.

III.

Die Bekanntmachung tritt mit Wirkung vom 17. November 1941 in Kraft.

Kauen, den 21. November 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.
gez. NABERSBERG.

Obwieszczenie

z 23 listopada 1941 roku o cenach maksymalnych na napoje alkoholowe

Zgodnie z § 4 Ogólnego Zarządzenia o ustaleniu nowych cen i płac w Kraju Wschodnim z dn. 11 września 1941 r. ustanawiam (Dziennik Rozporządzeń str. 7) w porozumieniu z Komisarzem Rzeszy na Kraj Wschodni następujące maksymalne ceny na napoje alkoholowe we flaszkach:

1. Ceny pobierane w restauracjach i in. wynoszą za napoje alkoholowe we flaszkach:

I.

	Zawartość litrów: 1	3/4	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16
	RM	RM	RM	RM	RM	RM	RM
Dżin (60%)			2,70	1,50	1,85		
Wódka (40%)	3,80	2,65	1,70	0,95		0,40	
Wódka i t. d. Jeszcze raz Żubrówka Wyborowa (40%) Jonzoline (40%)			2,20	1,25			
Jarzębinówka (36%)			2,10	1,20	0,70		
Bursztynówka			3,80	200			
Krupnik			3,10	1,75	1,00		
Likiery różnego rodzaju (40%) (Benedyktyn, Piperment i t. p.)			2,70	1,50	0.85		
Likiery różnego rodzaju (38%) (Cherry Brandy i t. p.)			2,60	1,50	0,85		
Likiery różnego rodzaju (36%) (Wiśniówka i t. p.)			2,40	1,30	0,70		
Likiery różnego rodzaju (33%)			2,30	1.25	0,70		

2. Od powyższych cen na likiery otrzymuje handel detaliczny i restauracje 10% rabat. Dotychczasowe warunki dostawy należy utrzymać.

3. Zawartość alkoholu wzięta za podstawę nowych cen winna być ze ścisłością do 1 pełn. % uwidoczniona w napisie na flaszce (etykiecie). Wszystkie etykiety należy w związku z tym uzupełnić lub zmienić.

II.

1. Ceny pobierane w restauracjach i i. wynoszą na napoje alkoholowe we flaszkach o zawartości 1/4 L.

	Kategoria Specjalna	I kategoria cen	II kategoria cen
	RM	RM	RM
Dżin (60%)	3,90	3,65	3,40
Wódka (40%)	1,35	1,30	1,20
Wódka i t. d. Jeszcze raz Żubrówka Wyborowa (40%) Jonzoline (40%)	1,80	1,70	1,60

(Dokończenie na str. 4-ej)

Obwieszczenie

(Dokończenie ze str. 3-ej).

	Kategoria specjalna RM	I kategoria cen RM	II kategoria cen RM
Jarzębinówka (36%)	1,75	1,65	1,50
Bursztynówka	2,90	2,70	2,55
Krupnik	2,50	2,35	2,20
Likiery różnego rodzaju (40%) (Benedyktyn. Piperment i t. p.) Likiery różnego rodzaju (33%) (Cherry Brandy i t. p.)	2,20	2,05	2,00
Likiery różnego rodzaju (36%) (Wiśniówka i t. p.)	1,90	1,80	1,65
Likiery różnego rodzaju (33%)	1,80	1,70	1,60

2. Wyszynk po cenach kategorii specjalnej i I kategorii cen dozwolony jest jedynie w lokalach specjalnie do tego przez odnośnego Komisarza Okręgowego upoważnionych. Wszystkie inne lokale należą do II kategorii.

III.

Obwieszczenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem 17 listopada 1941 r.

Generalny Komisarz w Kownie
Z polec.
podp. NABERSBERG.

Kauen, 21 listopada 1941 r.

Komunikat dla Przedsiębiorstw i Urzędów

Centralne Biuro Związków Zawodowych przypomina ponownie, że nie wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy zgodnie z wydanymi i dostarczonymi przez ogólny zarząd i jego organy zarządzeniami „przepisy nr. 3" dostarczyły wypełnione kwestionariusze o mianowaniu delegata względnie wicedelegata od przedsiębiorstw.

Centralne Biuro Zw. Zaw. zwraca kierownikom przedsiębiorstw i urzędów uwagę na pilność i ważność szybkiego załatwienia tej sprawy. Przedsiębiorstwa i urzędy, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały jeszcze „przepisów nr. 3" i kwestionariusza zwrócą się natychmiast do pełnomocników Związków Zawodowych przy generalnych komisarzach w Wilnie i Szawlach lub też do Centralnego Biura Związków Zawodowych, Kowno, Prospekt Witolda Nr. 63.

Równocześnie komunikuje się, że należy wysłać 2 egzemplarze wypełnionego kwestionariusza do pełnomocnika dla Związków Zawodowych przy Komisarzu Generalnym w Kownie, Wilnie i Szawlach (nie do Centralnego Biura Związków Zawodowych).

Centralne Biuro Związków Zawod.

Dzieci pod kołami samochodów

Dzieci są szczególnie nieostrożne na ulicy i częstokroć przebiegają pędem przez jezdnie, nie zwracając uwagi na nadjeżdżające samochody. Z tego powodu przy wzmożonym obecnie ruchu samochodowym często dochodzi do wypadków. Onegdaj samochód ciężarowy okaleczył przebiegającego przez jezdnię 9-letniego Wiktora Klimowicza, zam. przy ul. Naujininku (Nowy Świat) 3, którego pogotowie przewiozło na kurację do szpitala Św. Jakuba.

Przy ul. Savanoriu (b. Legionowej) ciężarówka ciężko okaleczyła przebiegającą przez jezdnię 9-letnią Krystynę Romanczukównę, zam. przy ul. Avieciu (Malinowej) 13. Ranną pogotowie przewiozło do szpitala Św. Jakuba.

Dodać należy, że wiele dzieci codziennie unika okaleczeń tylko dzięki opanowaniu szoferów. Należy ostrzegać dzieci, aby przechodziły przez jezdnie tylko w kierunku prostym i nie biegły na oślep, lecz przed zejściem pamiętały o obejrzeniu się czy nie nadjeżdża samochód. (t).

— WYPADKI ULICZNE. Przy ul. Kościuszkos (T. Kościuszki) samochód ciężarowy potrącił przechodzącego jezdnią mężczyznę, który został zabity na miejscu. Tożsamość zabitego nie została ustalona.

—oOo—

— UPADEK ZE SCHODÓW. Urzędnik magistratu p. Abaraviczius Bolesław (ul. Gedymina, b. Mickiewicza) 62, wskutek ciemności na schodach, potknął się i upadł, dotkliwie kalecząc się na stopniach.

Ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Św. Jakuba, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu.

Wiadomości z dnia

3 Grudzień ŚRODA Ksawerego

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.18 do 8.00.

— RORATY KUPIECKIE. Dnia 8 grudnia, o godz. 7.30 w kościele św. Kazimierza odbędą się roraty kupieckie, o czym podaje się do wiadomości. Na

— LIKWIDACJA BOLSZEWICKICH KOMITETÓW. Na skutek zarządzenia Komisarza Generalnego z dnia 7 września br. zostały zlikwidowane wszystkie bolszewickie komitety robotnicze w fabrykach i innych przedsiębiorstwach. Mimo to, u wielu byłych pracowników tych komitetów pozostało jeszcze mienie i pieniądze, które należy niezwłocznie zwrócić. Pieniądze należy wpłacić na rachunek bieżący nr. 159301 w banku litewskim, a mienie innego rodzaju zwrócić odnośnym pełnomocnikom do spraw związków zawodowych (p).

— ROZPOCZĘTO PRODUKCJE SZKŁA. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie puszczona w ruch huta szklana w Radziwiliszkach, produkująca między innymi również i szkło okienne. Huta była zrujnowana przez bolszewików i obecnie została odbudowana na specjalny rozkaz Komisarza Generalnego w Kownie.

Huta ma zapewniony zapas surowców i opału na okres 3 miesięcy. Znajdzie w niej pracę 200 robotników. Zdolność produkcyjna huty wynosi około 2.500 do 3.000 mtr. kw. szkła okiennego. (p).

— TRZEBA ZACIEMNIAĆ OKNA. Wobec wyraźnego lekceważenia przez niektóre osoby przepisów o zaciemnieniu, policja przystąpiła do sporządzania protokółów za źle zasłonięte okna. Sporządzono już kilkanaście protokółów, które przesłano do odpowiednich władz, celem wymiaru kar. (p).

— 600 RYMARZY I SZEWCÓW W WILNIE. Podczas zarządzonej przez władze rejestracji zarejestrowało się w Wilnie ponad 600 szewców i rymarzy, prowadzących samodzielnie swe rzemiosło. Skórę na reperacje i produkcje wyrobów gotowych otrzymają tylko ci spośród zarejestrowanych, którzy wykupią świadectwa przemysłowe i uzyskają kartę rzemieślniczą w wydziale podatkowym zarządu miejskiego. (j)

— REJESTRACJA KART ŻYWNOŚCIOWYCH. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, karty żywnościowe winne być zarejestrowane przez posiadaczy w swoich sklepach rejonowych do dnia 6-go grudnia br.

Sklepy rejonowe po wciągnięciu kart do ewidencji spożywców oznaczą karty własną pieczęcią.

System przydziału spożywców do ściśle oznaczonych sklepów, niewątpliwie przyczyni się do ulepszenia dostaw żywności. (t).

— PRZESYŁANIE CZASOPISM DO RZESZY. Jak się dowiadujemy można przesyłać pod opaską gazety i inne czasopisma do Rzeszy, Gen. Gubernii, Protektoratu Czech i Moraw. Na opasce trzeba zaznaczyć „Zeitung". Opłata wynosi za przesyłkę: do 20 gr. — 3 fen., od 20 do 40 gr. — 4 fen., uiszczane przez naklepienie znaczków odpowiedniej wartości.

— SCHWYTANO UKRYWAJĄCE SIĘ ŻYDÓWKI. W wyniku przeprowadzonej obserwacji, policja przytrzymała dwie żydówki, które ukrywały się wśród ludności aryjskiej i nie nosiły przewidzianych przez przepisy odznak. Osoby, które pomagały im ukrywać się, zostały również zatrzymane.

— KARY NA AWANTURNIKÓW I PIJAKÓW. Komendant Policji m. Wilna ukarał 34 osoby, zamieszkujące w Wilnie za notoryczne opilstwo i urządzanie awantur na ulicy — grzywnami pieniężnymi do 100 RM. Kto nie będzie mógł zapłacić grzywny, odsiedzi do miesiąca w areszcie. Oprócz tego komendant ukarał grzywnami wielu mieszkańców Wilna za brudy i nieporządki w mieszkaniach i na podwórkach. (p).

— ZACZADZENIE. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę mieszkańców na konieczność odpowiedniego zaopatrzenia pieców co jest szczególnie ważne w związku z sezonem intensywniejszego opalania mieszkań.

Mimo to częste są wypadki zaczadzeń, powstałe wskutek wadliwej budowy pieców i nieoględności samych mieszkańców.

Onegdaj zdarzył się ciężki wypadek zaczadzenia Viechovienis Anny wraz z dwojgiem małych dzieci, zamieszkałej przy ul. Darius ir Gireno (b. Żwirki i Wigury) Nr. 24—1.

Dzięki szybkiej interwencji pogotowia ratunkowego, ofiary wypadku nie poniosły większego szwanku i po zastosowaniu środków ochronnych pozostawione na kuracji w domu. (t.)

— NIE PRZESTRZEGALI PRZEPISÓW O RUCHU ULICZNYM. Onegdaj policja ukarała doraźnymi grzywnami 4 osoby na nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię. Oprócz tego kilka osób zostało ukaranych za przechodzenie przez skwer na rogu ul. Gedimino (b. Mickiewicza) i Vilniaus (Wileńskiej). (t).

— NIEBEZPIECZNY SPOSÓB ROZPALANIA PIECA. Wskutek nieostrożności przy rozpalaniu pieca benzolem, została ciężko na całym ciele poparzona Kaciene Natalia, ul. Żalgiro (d. Chełmska) 67—3.

Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę wypadku przewiozło do szpitala św. Jakuba, gdzie stwierdzono ciężkie poparzenia ciała. (t).

RADIO

ŚRODA, dn. 3 grudnia.

6.15 — koncert poranny, 7.00 — dziennik po niemiecku, 7.30 — koncert, płyty, 9.00 — dziennik po niemiecku, 12.00 — sygnał czasu, 12.30 — dziennik po niemiecku, 13.15 — antrakt muzyczny, 14.00 — dziennik po niemiecku, 14.15 — dziennik po polsku, 14.30 — koncert obiadowy, 15.00 — krótkie wiadomości z frontu po niemiecku, 16.30 — dziennik po polsku, 17.00 — dziennik po niemiecku, 18.30 — reportaż z życia całej Rzeszy po niemiecku, 20.15 — wieczór operetek, 22.00 — dziennik po niemiecku, 22.25 — muzyka taneczna.

—oOo—

OFIARY

Zamiast wieńca składają ku uczczeniu ś. p. Józefa Cepeusza na dzieci Polaków, wywiezionych do Rosji:

Bolesław Szantyr — 50 rb., Hieronimostwo Grzybowie — 100 rb., Konopińscy — 100 rb., W. Szutowicz — 50 rb., Fr. Baczykowie — 50 rb., Wacław Fiedorowicz — 50 rb., Jan Paszkiewicz — 20 rb. Władysław Strzedziński — 100 rb., Piotrowski Lucjan — 50 rb., W. Kubaczkowie — 100 rb., E. Palczyńscy — 50 rb., M. Górscy — 20 rb. Nr. 54.

ś. p.

Maria Ksawera Karetnikowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 1 grudnia 1941 r. w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala Św. Jakuba na cmentarz Rossa nastąpi dziś 3 grudnia 1941 r. o godz. 2 p. p. o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Ś. P.

WŁADYSŁAW SZUL

absolwent Państwowej Szkoły Technicznej,

padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku w katastrofie samochodowej w dniu 19 listopada 1941 r. na szosie koło Szyrwint. Pogrzebany został na cmentarzu w Wiłkomierzu. Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy zostanie odprawione w Wilnie w kościele św. Trójcy dn. 6.XII. b. r. o g. 7.15 rano.

O przybycie, przyjaciół i znajomych prosi pogrążona w żalu rodzina

Bykowskich.

ś. p.

WŁADYSŁAW SZUL

absolwent Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie,

zginął śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej pod Szyrwintami w dniu 19. XI. 1941 roku, w wieku lat 22.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele parafialnym w Wiłkomierzu dnia 22. XI. 1941 roku.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Koledzy.

TEATRY FILMOWE

„CASINO" Didżioji (Wielka) 47

Ubranie robi człowieka

wesoła komedia. W roli głównej Heinz Ruhman.

Nadprogram **Aktualności z Frontu Wschodniego.**

Początek seans. o g. 15, 17 i 19 Kasa czynna od 12-ej

„HELIOS" Naugarduko (Nowogrodzka) 5

„Twoje życie należy do mnie"

Nadprogram: Najnowsze aktualia ze świata i frontu.

Początek seans. o g. 15.00, 17.00 i 19.00 Kasa czynna od g. 12.00

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 24

sensacyjny film

„Trenk z Pandurów"

W rolach głównych: Hans Albert i Sybille Schmitz.

Początek seansów o g. 15.00, 17.00 i 19.00 Kasa czynna od g. 12-ej

„KOLEJOWE" Geležinkelio Kolejowa 14

wielki film artystyczny p. t.

„Niesamowite życzenia"

W rolach gł.: Olga Czechowa, Käthe Gold, Ewald Balser i inni

Nadprogram: Najświeższe aktualności z frontu.

Początek seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30 Kasa czynna od 12

W GRODNIE

DO SPRZEDAŻY „GOŃCA CODZIENNEGO"

POTRZEBNI SĄ CHŁOPCY

Punkt kolportażowy: ul. Stanisławowska 1.

Kupno i Sprzedaż

Kupię futro damskie, jesionkę, rondelki o az bieliznę pościelową. Vilniaus (Wileńska) 36—11, od godz. 14—16. 2929

Aparat fotograficzny na błony, papier fotograficzny, klisze błony kupię. Didžioji (Wielka) 8—5. A. Sołtanowicz. —g

Do sprzedania 2 biurka z foteIami, 2 lampy na biurko i lustro belgijskie. Gedimino (d. Mickiewicza) —1 —g

Do sprzedania mało używane ubrania męskie, czarny i stalowy, jesionka męska i damska (wełniowa), płaszcz karakułowy ze skunksowym kołnierzem. Kupię zaś damskie wysokie czarne gumowe kalosze z zasówką na 37 Nr pantofli. Lvovo (Lwowska) 26—2 (parter) 2891

Firany z karniszami i różne naczynia kupuje „Cafe-Club" Vilniaus (Wileńska) 33—1 bufet. 2936

Imbryk elektryczny, maszynę „Singer", piecyk żelazny, encyklopedię „Świat i Życie" tanio sprzedam. Varšuvos (Warszawska) 11—2, nalina Wojewódzka. 2904

Kupię aparat fotograficzny „Contax" lub Leica oraz papier fotogr. Siemaszko. Gedimino (d. Mickiewicza) 5 —a

Kupię samodziały dekoracyjne, kilim, narzędzia ślusarskie, aparaty elektryczne. Oferty pisemne z podaniem rodzaju lub wymiarów do adm. „Gońca" pod „Dobry stan". 2933

Kupię złoty krzyżyk z łańcuszkiem. Lvovo (Lwowska) 13-6 m. 4, godz. 17—19. 2951

Kupię maszynę do szycia nożną w dobrym stanie. Oferty do adm. „Gońca" pod „Maszyna". 2925

Kołnierz-wydra wiśniówka, pantofle damskie zamszowe Nr 37 nowe, inne rzeczy sprzedam. Zygimantu (Zygmuntowska) 2 m. 8 od 12—16. 2914

Kupię 10 deka wełny angory, kolor obojętny. Zgłoszenia do administracji „Gońca" dla „Krystyny" —g

Kupię płaszcz karakułowy. Podrzędnie wykluczeni, zgłoszenia zaraz do adm. „Gońca" pod „Prima". 2916

Kupię ciemny materiał na garnitur lub gotowy garnitur na wzrost średni. Z łoszenia do adm. „Gońca" pod „Cyryl". 2934

Mało używaną nożną maszynę „Singer" sprzedam. Pavasario (Wiosenna) 10—1. 913

Przybór klozetowy-fajansowy (sedes) w dobrym stanie kupię. Oferty z ceną pod adresem: Labdarių (d. Dobroczynny z.) 2 a—4. 2930

Sprzedam aparat fotograficzny „Kodak" na błony w dobrym stanie i błonę. Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska) 22—4. 2911

Szafę z lustrem w dobrym stanie kupię, płacę gotówką i produktami. Oferty do adm. „Gońca" pod „Lustro". 2918

Sprzedam nowy kaflowy przenośny piecyk. Jono Trečiojo (d. Plutonowa) 10 -8. 2938

Sprzedam maszynkę do mlócenia 2° osł., używana w ciągu dwóch sezonów, motor am. firm „Herkules", nowa o opatentowanych osiach bryczka. Dowiedzieć się: Beržų (Brzózki) 3—3, Szwabowicz Julian 2912

Sprzedaję maszynę do pisania polsko-litewską „Schmitt Bross". Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska) 7—2. 2931

Zyrandol niklowany, ładny sprzedam. Nadaje się do ładnej cukierni. Daukszos (d. Piwna) 9—4, godz. 2—3. 2921

PRACOWNIA elektrotechniczna

n. Antoko u A. Puntežysa, kupno materiał monterski. Lentupio g. (d. Niecała) 8 koło szpitala gruźliczego.

Nauka i wychowanie

B. nauczyciel gimnazjalny udziela lekcyj: łacina, niemiecki, francuski, rosyjski i matematyka. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „J. Ligenza". —g

Deutscher Unterricht (Privatschule). Nowe kursy elementarne i handlowe. Gedimino (d. Mickiewicza) 4.

Germanistik-Institut. Nauki Języków Obcych. Didžioji g. (Wielka) 2—1. Fachowo, szybko, gruntownie, tanio.

Lekcje tanio w. Didžioji (Wielka) 84—3, prow. Łysienko. Informacje od godz. 11—18 i od 6—20 2906

Całkowity kurs języka **niemieckiego** opanujesz szybko i dokładnie metodą Ansona. Mogę przychodzić. Szventikų (d. Popowska) 2-a—3, w g. 10—11 i 15—16

LOKALE

Pokój z wygodami i osobnym wejściem do wynajęcia. Daukszos (d. Piwna) 8—1. 2919

Stajnia w śródmieściu potrzebna. Zgłoszenia: Tilto (Mostowa) 27—8, w godz. 12—2 918

Zamienię dwa pokoje z kuchnią na jeden pokój przy solidnej rodz. Lvovo (Lwowska) 28—3. 2915

PRACA

Krawcowa szuka pracy po domach. Skorinos (d. Dobra) 10— 2882

Poszukuję bonę przychodzącą do 6 i pół letniego chłopca. Wymagana gruntowna znajomość języka niemieckiego. Zgłaszać się między 12—13. Vitebsko (Witebska) 12—1. 2906

Potrzebna masażystka na wieś do majątku na jeden miesiąc. Zgłaszać się na ul. Szventikų (d. Popowska) 14—2, na Zarzeczu. 2909

Potrzebna panienka do 2-letniego dziecka na przychodzącą. Vitebsko (Witebska) 12—1. 2907

Sumienną kobietę do dziecka i gotowania przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Selin (Sołtańska) 31—3-a 2932

Zajmę się samodzielnie małym gospodarstwem lub pomogę pani domu, chętnie wyjadę. Oferty do administr. „Gońca" pod „Natychmiast". 2910

A jednak u **Wiktora Jasiunasa** najlepiej. WSZELKIE NAPRAWY elektryczne i radiowe Auszros Vartų (Ostrobramska) 20

Matrymonialne

Panna młoda, niebrzydka, wykształcona, z inteligentnej rodziny pozna w celu matrymonialnym Pana lat 25—35 z akademickim wykształceniem, stałego, zaradnego. Zgłoszenia tylko poważne z fotografią do administr. „Gońca" pod „Przyszłość". 2912

Podziękowanie

Wielce Szanownej Pani Helenie Matulewiczowej, zam. przy ul. Slucko (Słuckie) 5 z całkowicie bezinteresowny zwrot zegarka, który zgubiłam dn. 28 listopada b. r. w dzielnicy Śniпiszki, składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Wera Makarewiczowa

Reperacje zegarków

Konarskio (Konarskiego) 56—10 drugi dom w podwórku. 2213

RÓŻNE

AA) Podania i tłumaczenia niemieckie i litewskie Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu, u fotografa). 2867

A) Biuro podań do władz niemieckich Stephana-Arthura Mauera. Jargio (Świętojerska) 4—5 1107

Kto posiada wiadomości o losie D-ra Juliana Adacha, który w dniu 22 VI 1941 r. przebywał w Połądze, proszę powiadomić żonę, ul. (Jezuitų) Jezuicka 8 m. 9. 2985

Zgubiony dowód osobisty sowiecki i książki wojskowe: polska i sowiecka na nazwisko Antoniego Rawdy, zęść. Gabrzaki, gm. Mickuńskiej, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Šv. Ignoto (Św. Ignacego) 9—17. —g

Zgubione zaświadczenie tożsamości na nazwisko Kazimiery Wasilewskiej, Vilniaus (Wileńska) 37 m. 5, unieważnia się. 2878

Zgubione dowody osobiste polskie i litewskie dnia 8.XII b. r. i 3 książeczki Bankowe Polskie: 2 na nazwisko Haliny Bartoszewiczowej, 1 na naz. Wandy Bartoszewiczówny oraz metryki urodzenia, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Krokuvos (Krakowska) 9-a m. 7. 2889

Zgubiono zegarek dnia 1 XII w okolicy ul. O. Vytautienes (d. Jasna) i majątku Zwierzyniec. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Onos Vytautienes (d. Jasna) 7—2. 2927.

LEKARZE

Lekarz-dentysta **K. Gasperowicz** Leczenie, usuwanie. Zęby sztuczne. Przyjmuje od g. 10—13 i 16—18 Auszros Vartų (Ostrobram.) 25—8

Dr. **Zygmunt Kudrewicz** Spec.: weneryczne, skórne, syfilis i moczopłciowe. W Wilnie, Pilies (Zamkowa) 16. Przyjmuje od 8—13 i 15—20.

Dr. **K. Pigulewski** b. starszy asyst. kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła Polocko (Połocka) 14—1. Przyjm. godz. 9.30—10.30 i 15—17

AKUSZERKI

Maria Laknerowa przyjmuje od 9 rano do 7 w. J. Jasinskio (Jasińskiego) 1—5

W. Śmiałowska Pilies g. (Zamkowa) 26—4

Akuszerka z wieloletnią praktyką Zankowicz-Ostrowska do porodu udaje się w każdej chwili. — Masaż, bańki. Sodų (Sadowa) 15—28. 2900

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukujący pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.